Nr. 209 We Lwowie, Niedziela dnia 13. Września 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12. WRZEŚNIA.

Zgorszenie publiczne, sprawione wystąpieniem dziennika po polsku wydawanego, *Przeglądu* z powodu sprawy przepędzania Polaków, było tak wielkie, że zgroza publiczna z rzadką wyraziła się jednomyślnością — a tak rozległe, jak daleko sięga polskie poczucie spraw naszych. Mimo zuchwalstwa zwykłego temu organowi, zgroza powszechna zmusza go wszakże do ponownego zabrania głosu *pro domo sua*, a zabiera on go z imiennym podpisem redaktora, mimo, że tenże redaktor podpisanym jest jako odpowiedzialny na samymże dzienniku. Cel więc jest jasny: odwrócenie zgrozy publicznej od tych, którzy w istocie rzeczy za dziennik ten są odpowiedzialnymi.

W jakiż wszakże czyni on to sposób? Powiada on, że dzięki niesłychanej w dziejach publicystyki przewrotności, podsunięto mu zdania, których nie powiedział, podłożono myśli, które mu w głowie nie powstały. I któż to zrobił?... cała, bez wyjątku cała prasa polska — jak sam to wreszcie dalej konstatuje. *Risum teneatis, amici!*

I nie wiadomo zaiste, czemu się skarży on na tę przewrotność, o której nic, na honor, nie nie wiemy, gdy sam on nietylko nie zbija żadnego z zarzutów, ale się wcale nie cofa nawet z zajętego stanowiska; i powiada tylko, że daj Boże, aby się omylił, że szczęśliwym będzie, jeśli się omylił. W czem zaś?... Otóż nowym fałszem, a ze szkodą narodową, wykłada, czyli tutaj się po swojemu tłumaczy.

Powiada, że on chciał, aby sprawę tę traktowano ze stanowiska humanitarnego, podczas gdy cała prasa, całe nasze społeczeństwo traktowało ją jakoby ze stanowiska politycznego — lękając się ztąd dla narodu niebezpieczeństwa, w samym zaś fakcie wydalania przez rząd pruski Polaków — trzydziestu tysięcy Polaków z Rosji wedle publicznego przyznania rządu pruskiego — lękając się postępu Bismarka. — Jak humanitarnie *Przegląd* tę sprawę traktował, wiedzą dziś wszyscy bez wyjątku. Fałszem zaś podstępnym a szkodliwym dla narodu jest, jakoby ją publiczność nasza ze stanowiska politycznego podejmowała. Niema ani jednego poważnego dziennika, któryby inaczej ją podjął jak ze stanowiska ludzkości — ze stanowiska narodowego zarazem, boć na nas Polakach, a nie na Chińczykach to obraza ludzkości się stała i dzieje; i ze stanowiska obrażonych wyższych zasad międzynarodowych, boć na polu międzynarodowych, legalnych i uznanych przez wszelkie rządy międzynarodowych stosunków fakt przepędzania się odbywa, a nie na polu prawodawstwa wewnętrznego. Na pole polityczne, pole dla interesów narodowych naszych niebezpieczne, *Przegląd* sam jeden wł śnie sprawę prowadził, twierdząc, że idzie o pozbycie się socjalistów, anarchistów, tych co nie chcą służby wojskowej względem swych państw prawowitych spełniać, i wszelkiego rodzaju motłochu, żydów wreszcie; że taki środek jest dobry i pożądany — a tylko gdzieniegdzie może przy tej wielkiej sprawie ucierpieć niewinny — jakich 60 do 600; liczbę nawet takich niewinnych skomponował *Przegląd*. Któż więc sprawę Polaków ciągnął na pole polityczne, ze szkodą i krzywdą sprawy naszej i Polaków? *Przegląd* zresztą tłómacząc się dziś rzekomo, na temże samem wstrętnem stanowisku chce się utrzymać, dodając... że daj Boże, aby się pomylił!?

I po cóż redaktor *Przeglądu* w swem wykrętnem tłumaczeniu — przeznaczonem dla zakrycia istotnie winnych, jak sam to przyznaje — prawi o swoich przyjaciołach i nieprzyjaciołach politycznych, którzy to ostatni podsuwać mu mieli słowa i myśli, rzucać inwektywami? po cóż zmusza do zajmowania się jego osobą? Żadnemu z poważnych dzienników, żadnemu z ludzi poważnie myślących nie przychodziło na myśl, w tej nieszczęsnej sprawie zajmować się jego osobą więcej, jak tyle, że jest na dzienniku podpisany, — wszystkim chodziło o organ po polsku drukowany, uchodzący za polski i konserwatywny. Cóż to za jedni być mają przyjaciele i nieprzyjaciele *polityczni* pana Ludwika Masłowskiego, gdy wyzwał aby wymienić jego nazwisko?... Stanowiska prawdziwie politycznego nie zajmował on nigdzie; znający zaś stosunki miejscowe i literackie wiedzą doskonale, i twierdzi dotąd o tem parafialna kronika skandaliczna, że zasady najgruntowniejsze swoje zmieniał kilkakrotnie, zmieniał bardzo nagle. Nie przyswajamy sobie sądu o szczerości jego zasad i przyswajać nie możemy, lecz przyzna sam pan Masłowski, że gdyby wskutek tych częstych i nagłych zmian zasad chciano ludzi klasyfikować na jego przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych, powstałby chaos w społeczeństwie i pojęciach, gorszy od chaosu z przepędzania Polaków.

Nie o niego więc chodziło w zgrozie i oburzeniu publicznem. Lecz chodziło poza wielką sprawą solidarności i samoochrony narodowej, poza wielką sprawą ludzkości, zasad chrześciańskich i cywilizacyjnych w sprawowaniu rządów społecznych, chodziło o sprawę, związaną niestety z temi wielkiemi sprawami, sprawę nielicznej koterji, podtrzymującej *Przegląd* w naszem społeczeństwie a czepiającej się rąbka u sukni polskiego magnata, głośnego w Polsce i poza jej granicami — i ten też magnat i ta koterja są jedynie odpowiedzialnymi za zgorszenie i krzywdę naszemu społeczeństwu wyrządoną, jak i za wszystkie zgorszenia *Przeglądu*. Jeśli szło o zaprzeczenie, czy tłumaczenie — te wymagały podpisu „Alfred Potocki,“ a nie „Ludwik Masłowski,“ aby się zadość stało obrażonym uczuciom i interesom narodowym!

Mimo rozgłośnego i zaszczytnego nazwiska, mimo wysokich zajmowanych godności, stanowisko polityczne hrabiego Alfreda Potockiego w sprawie narodowej pozostawało niejasnem, mniemamy, dla najbliższych nawet jego przyjaciół. Dziewięciomiesięczna karjera pisma publicznego, założonego przez niego i przyczepioną doń koterję, na stanowisko to jedynie cień smutny rzucać musiała — aż przyszedł nareszcie na świat pod jego powagą fakt, obrażający ludzkość, godność i interesa narodowe, gorszący fakt obrony świętoprzymierzowych zasad i świętoprzymierzowej polityki na ciele własnego narodu, wśród rozległego nieszczęścia i żałoby, jaka ten naród dotyka. I czyż można być względniejszym w tym wypadku na niego, nawet ze stanowiska najbardziej konserwatywnego, jak wołając doń jeszcze: *Wybieraj wojewodskij synu!*

Przenosząc umysł czytelnika od tej ponurej sprawy w pogodniejsze regiony naszej przeszłości i naszej przyszłości, zapisać musimy na tem miejscu wypadek, podnoszący serca troską napełnione: wypadek nadspodziewanie pomyślnego zakończenia pierwszego Zjazdu archeologicznego polsko-ruskiego. Na innem miejscu znajdą czytelnicy sprawozdanie i godną ocenę tych prac i obrad. Tu skonstatować tylko wypada, że na polu polsko-ruskich stosunków, czyli w dziedzinie najbliższej sercu i bytowi naszemu, byle myśl była serdeczna a działanie dodatnie, nie ma narodowościowych przeszkód dla wspólnego rozwoju naszego. Jedni z obu narodowości idą do budowy i postępu naszego społecznego z zapałem i przeświadczeniem o wielkich dziejowych rezultatach pracy, drudzy idą, bo iść muszą ruchem zaskoczeni — jeśli nie chcą odpaść na stanowisko barbarzyńskie i szkodliwe dla najbliższego społeczeństwa. Rozumie się, że mogą zawsze zdarzać się wpływy obce, zabójcze dla obu narodowości, starające się przeszkodzić cywilizacyjnej, społecznej i dziejowej robocie — lecz z niemi, jak na to zasługują, poradzić sobie potrafimy — poradzić tem łatwiej, tem usilniej, im gorliwiej pracami dodatniemi na tem polsko-ruskiem polu zajmować się będziemy.

Zjazd więc tyle ważny dla nas nietylko na polu archeologii, zakończył się okrzykiem na cześć panującego cesarza i króla: niech żyje i mnohaja lita! I apostolskiem życzeniem dla zgody obu „bratnich narodów“: Szczęść Boże! Szczast' Boże!

Dziennik Polski podaje z Wiednia następującą wiadomość: „Na ostatniem posiedzeniu komitetów parlamentarnych prawicy, (t. zw. piętnastówki) w maju, przed zamknięciem Rady państwa umówionem było, że hr. Hohenwart będzie upoważniony do zwołania prezesów klubowych, ewentualnie wszystkich członków piętnastówki przed otwarciem nowej Rady państwa na naradę do Wiednia. Tak też się i stało. Hr Hohenwart wystósował takie zaproszenie na dzień 15. b. m. Zaproszenie adresowane było do byłych prezesów klubowych, tj. do p. Grocholskiego, Riegera i ks. Liechtensteina. Dwaj ostatni przyjęli zaproszenie, p. Grocholski zaś odmówił ze względu, że posłowie polscy, nim się Koło ukonstytuuje, nie są ani upoważnieni, ani uprawnieni do porozumiewania się się, czy to z rządem, czy z innemi stronnictwami.“

Zapisując tę wiadomość o skrupulatności politycznej i narodowej szanownego prezesa Koła polskiego z prawdziwą przyjemnością i uznaniem, tem mniej pojmujemy, dla czego żądanie deputowanych naszych, by o ile możności najwcześniej zwołać nowe Koło polskie do Wiednia dla wczesnego porozumienia, trafia, jak nas zapewniają, na nieprzeparte zapory.

Do sprawy pseudo-konserwatywnego *Przeglądu*, wytoczonej w prasie z powodu osławionego artykułu, zabiera dziś głos i ruskie *Diło*.

Diło powiada:

„Nie poruszalibysmy całej tej dziennikarskiej afery, gdyby był ultrakonserwatywny *Przegląd* nie wystąpił w swoim czasie z takim samym „wszetecznym“ poglądem przeciw nam Rusinom, jakim dziś kieruje się w stosunku do Polaków. Przypominamy więc, iż w lutym r. b. ten sam *Przegląd*, mówiąc o ukazie cesarskim z d. 27. grudnia 1884. r., wzbraniającym Polakom nabywać ziemię w białoruskich i małoruskich guberniach, również i na sprawę ruską w Rosji zapatrywał się okiem ultrakonserwatysty rosyjskiego, nazwawszy ją bardzo niebezpieczną: „Nie jest już dziś przecież rzeczą tajną — pisał *Przegląd*, że Ukraina zrywa ostatnie węzły narodowej jedności z Wielkorosją, że chce być i będzie samodzielną. Prąd ten jest tak bystry, iż nawet administracyjnemi środkami państwowemi nie da się powstrzymać.“ Uwagi swoje kończy *Przegląd* radą, udzieloną rządowi rosyjskiemi, aby starał się wzmocnić element polski na Ukrainie, a rzuciwszy pomiędzy Polaków i Rusinów zarzewie niezgody, rządził Ukrainą pod hasłem: *divide et impera*.

„Jak przeto widzimy, *Przegląd* i jego „twórca“, uważali nas oddawna za jeden naród z narodem rosyjskim, i stanęli na stanowisku „objedinitieli“ na wzór Katkowa i Aksakowa. Szkoda tylko, że prasa polska dopiero teraz domyśliła się tego wszystkiego, co nam już dawno było wiadomem. Szkoda także, iż taż prasa nie remonstrowała wspólnie z nami, w owej chwili, gdy załagodzenie kwestji ruskiej w Galicji, oddały pewne sfery właśnie w te same ręce, które dziś się kierują *Przeglądem*. Szkoda również, że prasa polska nie zaregestrowała słów „twórcy“, który ruskiej deputacji z Bursztyńskiego, dopominającej podczas wyborów do sejmu krajowego, o wybór „narodowca“, otwarcie powiedział, że on tak samo nie sympatyzuje z narodowcami galicyjskimi, jak *Przegląd* z ukraińskimi separatystami. Szkoda wreszcie, iż przy ostatnich wyborach do Rady państwa, prasa polska nie zaprotestowała wraz z nami przeciw stawianiu kandydatur ruskich z ręki tegoż samego „twórcy“. — (Do *Gazety Narodowej* ten zarzut w żadnym razie odnosić się nie może, jak i do wielu innych organów prasy naszej; p. Red.)

„Tenże sam *Przeglad*, zaraz przy swem założeniu, postawił sobie w programie: „o sprawie ruskiej w Galicji zachować zupełne milczenie“, zapewne jako o sprawie bardzo niemiłej, a może nawet niebezpiecznej dla ultrakonserwatywnych przekonań „chlebodawców“. Tem daje się wytłumaczyć zagadka, dla czego załagodzenie sprawy ruskiej w Galicji, podniesione przez pewne sfery jeszcze ku końcowi 1883 roku, poszło do kosza, jako rzecz, „o której należy milczeć“ prawdopodobnie dla tego, że ona nie leży w interesie zakordonowych „objedinitieli“...— Nadzwyczaj to ważny i ciężki głos w tej sprawie, a z nowej strony oświecający zarazem nasze polityczne stosunki krajowe.

Przegląd polityczny

Lwów d. 12. września.

(Podróż cesarza. — Z Rady państwa. — Zgromadzenie związku słowieńsko-politycznego w Marburgu. — Stosunki zewnętrzne i wewnętrzne Hiszpanii. — Dekret wyborczy prezydenta Rzeczypospolitej francnskiej. — Ruch wyborczy w Anglii).

Wczoraj skończyły się manewry w Karyntji, a choć z radością wszędzie przyjmowano cesarza, to jednak pobyt jego tam nie miał takiego politycznego znaczenia, jak obecne udanie się na ćwiczenia wojskowe do Pożegi, gdzie prócz arcyksiążąt Albrechta, Wilhelma i Józefa będą także: węgierski minister-prezydent Tisza, ministrowie Fejérvary i Bedekovics i ban hr. Khuen. Deputacja chorwacka będzie mieć u cesarza posłuchanie jutro d. 13. bm.

Prezydjum Izby panów rozesłało zaproszenia na wstępne posiedzenie, które odbędzie się d. 22. bm. o godzinie 11. przedpołudniem.

Jako kandydatów na tymczasowego prezydenta Izby posłów z tytułu najstarszego wieku, wymieniają dr. Oelza i Poselta.

Za pośrednictwem kancelarji Izby posłów rozesłano przedwczoraj do 134 posłów niemiecko-liberalnych następujące pismo: „Zaproszenie na zebranie stronnictwa, które odbędzie się w poniedziałek d. 21. września o godzinie 11. przed południem, w gmachu Izby posłów, w lokalu klubu nr. 4, celem wysłuchania sprawozdania komitetu dwudziestu pięciu i powzięcia uchwały o organizacji stronnictwa lewicy. W wrześniu 1885: Chlumecky, Herbst, Kopp, Plener, Scharschmidt, Sturm, Tomaszczuk, Weitlof.“

Dzienniki urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby budżet austrjacki na r. 1886 był już wypracowany i dzięki nadzwyczajnym dochodom nie wykazywał żadnego deficytu. *Fremdenblatt* mówi, że prace przygotowawcze około wypracowania budżetu jeszcze tak daleko nie postąpiły. Wspólne wydatki nie są nawet po większej części jeszcze znane ministrowi skarbu, a pojedyncze rubryki wydatków austrjackich nie są zamknięte. Z tego powodu minister skarbu niema jeszcze wcale dokładnego obrazu przyszłego budżetowego przedłożenia, a tem samem i wszelkie doniesienia dziennikarskie są co najmniej przedwczesne.

W Marburgu na zgromadzeniu słowieńsko-politycznego związku poseł Raic poruszył sprawę stronnictw w Radzie państwa i sejmie. Oświadczył on, że posłowie słoweńscy otrzymali wiele zapewnień i przyrzeczeń od hr. Taaffego — ale rząd ich nie wypełnił. Poseł Raic ostro krytykował postępowanie teraźniejszego gabinetu i nader silne czynił mu zarzuty.

W sprawie hiszpańsko-niemieckiego zatargu mamy do zanotowania, że uwaga powszechna jest bardziej zwróconą na wewnętrzne stosunki Hiszpanii, jak na rokowania jej z Niemcami. Co do załatwienia bowiem sporu między temi dwoma państwami, to Hiszpania da satysfakcję za zniewagę wyrządzoną Niemcom, a te zrzekną się prawdopodobnie pretensji do wysp Karolińskich. *Pester Lloyd* uważa za nieprawdopodobne, aby Niemcy pozostawiły Hiszpanii wyspy Karolińskie, przypuszcza jednak, że poczynią na rzecz Hiszpanii znaczne ustępstwa, szczególnie, iż prócz urzędowych układów między gabinetami, miała miejsce także prywatna wymiana listów między królem Alfonsem a następcą tronu niemieckiego, co wpłynęło i na ton pism urzędowych. Obecnie w Madrycie przygotowują odpowiedź na ostatnią notę niemiecką, w której jak donoszą, rząd hiszpański jakkolwiek nie zgodzi się na sąd rozjemczy, to jednak absolutnie nie odrzuca propozycji w tej mierze Niemiec.

Tyle co do samego sporu. Groźniej natomiast przedstawia się wewnętrzne położenie Hiszpanii, jakkolwiek zapewniają, że „ludność znacznie już ochłonęła w swym zapale wojennym“. Oto przewódzcy partji liberalnej, a dawni ministrowie, jak Sagasta, Martinez Campos, Javalla, Martos, Gonzales itd. odbyli dnia 6. bm. naradę, na której powzięli następujące postanowienia: 1. Partja liberalna uważa zajęcie wyspy Yap przez Niemcy za wypowiedzenie wojny, to też Hiszpania powinna odpowiedzieć na to wręczeniem paszportu ambasadorowi niemieckiemu. 2. Stronnictwo liberalne liczy na pewno, że król stanie w obronie ojczyzny, i że wszyscy w poczuciu obowiązków bez względu na stronnictwa, zjednoczoną siłą bronić będą interesów ojczystego kraju. 3. Liberalni wyrażają przekonanie, że rząd obe-

---

18

Ostatni Basza budziński.

Powieść
z węgierskiego
M. Jókaia.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 29. sierpnia, jeszcze nie świtało, spuszczały się zastępy wezyrowskie w dolinę: 1.000 spahów, 2.000 janczarów i 15.000 tatarów; 15.000 jazdy jakby z ziemi wyrosłej zjawiło się w Starym Budzinie, i pędząc przed sobą przednie czaty chrześcian, rzucili się na rondel naddunajski. Tu stała piechota węgierska i strzelcy niemieccy, pod wodzą Aptiego; odparto nieprzyjaciela, który się więc rzucił na usypaną na górze Rokusz baterję dział, ale tam jenerałowie Mercy i Heissler szturm odparli. Turcy walczyli na śmierć; pewien z dwóch zabójczych ran krwawiący aga jeszcze miał na tyle siły, iż tak płatnął szablą Mercyego, że od rozmachu padł trupem z konia.

Ale to wszystko napróżno! Do miasta wtargnąć Turcy nie zdołali, szturm okropny odparto. Część rozbitego wojska tureckiego zepchnęła jazda Franciszka Palffiego ku małej Szwabiej górze, ład się rozprzągł zupełnie. Ścigani przez Palffiego spahowie pędzili znowu przed sobą księcia Lotaryńskiego, i już go prawie w ręku mieli, gdy nagle nadciągnął z pomocą Schöning z Brandenburczykami. Wpakowany we dwa ognie oddział rozpaczliwie się bronił; szalonem uderzeniem utorował sobie drogę w bok, przebijał się aż do głównej kwatery księcia, i tam broniąc się wściekle rozsiekany został. Z wojska, które wielki wezyr rano wyprawił, ani jedna noga nie wróciła.

Około południa było już po bitwie.

O godzinie 1. popołudniu nadciągnął z muzyką przez most dawno spodziewany oddział Scharfenberga pod wodzą Piccolominiego. Patrzał na to wielki wezyr ze szczytu góry i cofnął się ztamtąd do swego oszańcowanego obozu.

W kilka dni potem przybyło 1.200 wojska aż z samej Szwecji, aby uczestniczyć w oblężeniu. Siły chrześciańskie wzmogły się o 6.200 ludzi, turecka armia odsieczna cofnęła się — Budzin paść musiał.

Dnia 2. września o godzinie 3. popołudniu sześć strzałów z góry Gellerthegy sygnalizowało, że nadeszła ostatecznego szturmu chwila. Na zamku zaintonowano chórał, jak to zwykle czynią idący na śmierć bohaterzy. Abdurraman wiedział, że dla jego sędziwej głowy i dla półksiężyca w Budzinie dzień to ostatni.

Jeszcze jeden list wysłał do wezyra, wyrzucając mu, że baby w oblężonej fortecy więcej szkody zrządzają nieprzyjacielowi, niż on z całą armią osmańską. Ale i tego posłańca schwytano, zarzuty nie doszły wezyra, który zresztą i nie byłby pospieszył z pomocą.

Na dany znak poczęły baterje z małej Szwabiej góry burzyć częstokół, którym Turcy wyłom zatarasowali, podczas gdy 3.000 wojska pod wodzą Spinoli cicho i niepostrzeżenie skradało się przykopami pod mury fortecy.

Podszedłszy blizko wyłomu, podnieśli się nagle i skoczyli na obrońców; Turcy bili się nad wszelki podziw; nie ustępywali na cal, i podczas gdy jedni mieczem na miecz wyłomu bronili, drudzy miotali na oblęgających gorejącemi granatami i workami prochu, z których zatlone lonty sterczały.

Podobnyż opór zacięty spotkali Bawarczycy, których dwakroć do zamku odparto. Już polegli byli dowódzcy Piccolomini, hrabia Tattenbach i pułkownik Zacco, już począł wolnieć impet oblęgających, gdy nagle potężniejszy od wrzawy bojowej rozległ się okrzyk tryumfalny, i walczący ujrzeli nad ruinami środkowego rondelu powiewający z wizerunkiem Patronki Węgier sztandar chrześciański. To Petnehazy zatknął tam sztandar, a walczyli przy nim hajducy węgierscy, których z krzyżem i szablą ksiądz Gabrjel niezmordowanie zagrzewał.

Widział Abdurraman jak nieprzyjaciel według zapowiedzi nadciąga, jak coraz bliżej, coraz wyżej wznosi się sztandar, który pierwszy wpije się w jego mury szańcowe. Naprózno jego strzelcy mierzyli tam swemi strzałami — ten mąż nie polegnie, on niepokonany, nieprzeparty. I już chyba u Boga zlitowanie!

Z rozpaczliwem rozjuszeniem borykali się spahowie, jańczary, saraceni z hajdukami i grenadjerami. Ale już nikt nie pomoże, chyba jeden Bóg!

Sztandar powiewa i coraz bardziej się zbliża; nagle skacze Petnehazy na barki towarzysza, i jednym susem skacząc na szaniec, zatyka swój sztandar.

— A zmieććie mi go ztamtąd! — ryczy Abdurraman. Ale chociażby i milczał, waleczni Turcy byliby się rzucili: — nie powiewać tam onej chorągwi, i nie oglądać już słońca Bożego temu, kto ją tam wywiesił!

Petnehazy doskonale umie się bronić w swojej niebezpiecznej pozycji; dwóch, trzech, którzy się na niego rzucili, padają na ziemię z rozpłatanemi łbami. Wtem z drzewa, na murze bastjonowym wyrosłego, jakiś Kurd zarzuca arkan tak zręcznie, że się o szyję walczącego okręca — i w momencie czuje się Petnehazy porwanym w powietrze i wiszącym w gałęziach drzewa. W najwznioślejszej chwili zwycięztwa śmierć najsromotniejsza...

Abdurraman ryczy z radości; ale bohaterski Węgrzyn nie stracił przytomności: szybko lewą ręką pochwycił sznur na szyi, prawą go rozciął, i już znowu zeskoczył na nogi. Przybyli mu też w pomoc jego hajducy i wyzwalają go z rąk nieprzyjacielskich. (Historyczne.)

Widząc to Abdurraman rozdziera swój płaszcz, i bodąc konia ostrogami, pomyka. Spotyka go podskarbi i pyta dokąd spieszy.

— Tylko u Boga ratunek! — odpowiada basza. Dni nasze policzone i dni naszego tu panowania. Powróć, podpal moje mieszkanie, a rzezańców wyszlij, aby dom za domem podpalali i lonty w minach zatlili. Do widzenia pod drzewem tubańskiem!

A drzewo tubańskie w raju rośnie.

Ztamtąd pomknął ku bramie Wiedeńskiej, aby przynajmniej poledz nie w obliczu Petnehazego i fałszywego derwisza.

Na placu Zwycięztwa — tak go Turcy nazwali — spotyka najstarszego agę i komendanta artylerji.

— Precz ztąd, precz! Jeszcze nam sława pozostaje, ale życie stracone!

Samotrzeć pojechali tedy ku bramie Wiedeńskiej, gdzie u wyłomu z koni zesiedli, wdzierających się tam kirysjerów szablami zmietli i pieszo w falę szturmujących skoczyli. W kilka minut polegli — i po zwłokach Abdurramana zwycięzcy weszli do miasta.

Tu wszystko uciekało w przerażeniu. Zwycięztwo Petnehazego wywróciło cały turecki plan obrony. Na każdym rogu ulic spotykali się uciekający z tłumami nieprzyjaciela; tu na klęczkach błagali o pardon, ale napróżno; ówdzie walczyli do upadłego — a wśród tego wichru bojowego nagle poczęły domy podpalone buchać płomieniami, i walka z ulic przeniosła się do wnętrza domów od pokoju do pokoju.

(C. d. n.)

cny nie posiada dostatecznej energii i stanowczości do działania, a tem samem stracił zaufanie u ludności. 4. Stronnictwo liberalne gotowe jest przyjąć rządy pod następującemi warunkami: niemieckiemu posłowi w Madrycie zwróci się paszport, jeneralnemu kapitanowi wysp Karolińskich polecić się okręty wojenne i handlowe zgromadzić i przygotować, wyspy zajęte przez Niemcy wojskiem hiszpańskiem obsadzić; w razie potrzeby prawa Hiszpanii siłą zbrojną przywrócić.

Program to zbyt stanowczy i energiczny — to też przez króla Alfonsa przyjętym być nie mógł. Pozostało tedy dawne ministerstwo na swem stanowisku, a liberali skoalizowani z republikanami wiodą walkę tajemniczą przeciw obecnemu gabinetowi i królowi, który obrał sobie obronę prasa niemiecka. Wszystkie pisma niemieckie pochwalają zachowanie się króla hiszpańskiego. „Król jeden — mówi *Fremdbl. Ztg.* — okazał się człowiekiem dalej widzącym i pełnym energii, politykiem i mężem stanu, prawdziwym przyjacielem poddanego mu ludu." W podobny sposób odzywa się i *Köln. Ztg.*

Times wewnętrzne położenie Hiszpanii w ten sposób charakteryzuje: „Najbardziej niebezpiecznym jest Lopez Dominguez, przewódzca monarchistycznych liberałów. Niedawno przedsięwziął on podróż po Hiszpanii, która powiększyła sobie popularność w armii, choć ją bez tego posiadł. Zostanie on lojalnym, to dobrze; podniesie jednak głowę, to niebezpiecznie dla Hiszpanii. Król Alfons jeśli chce być pewnym tronu, ma dwie tylko rzeczy do wyboru: albo jenerała Dominguez zamknąć, albo go na czele nowego gabinetu postawić. Że są możliwe obecnie pokojowe rokowania między rządem hiszpańskim a niemieckim, to zawdzięczyć należy tylko ambasadorowi niemieckiemu hr. Solms, którego taktowne zachowanie się sławione jest nawet przez dzienniki hiszpańskie. Przed konfliktem jednak z zapalczywym jenerałem i hr. Solms radą madryckiego nie zasłoni." *Gaulois* natomiast nie widzi takiego niebezpieczeństwa dla króla Alfonsa, jak *Times*. Redaktor tego pisma mówi, że poseł hiszpański Pidal, ojciec ministra, oświadczył mu, że „położenie Hiszpanii było groźnem, gdyby bowiem nie energiczne wystąpienie rządu, byłby jenerał Salamanca sprowadził *pronunciamento* armii. Teraz nie ma już potrzeby się obawiać."

Dekret prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej co do wyborów brzmi w streszczeniu: Art. 1. Wybory zwołuje się na dzień 4. października, celem dokonania w myśl ustawy z 16. czerwca 1885 wyboru oznaczonej liczby deputowanych. Art. 2. Wybory odbędą się na postawie list z d. 31. marca 1885. Listy na pięć dni wpierw mają być publikowane. Art. 3. Wybory trwać będą tylko jeden dzień. O 8 godz. rano otwarte, o 6 wieczór mają być zamknięte. Art. 4. Ogólne obliczenie głosów nastąpić ma w głównem mieście departamentu na posiedzeniu jawnem. Dokonają go trzej członkowie Rady głównej przez prefekta wskazani. Art. 5. Ministra spraw wewnętrznych upoważnia się do wykonania powyższego dekretu.

Jako jeden z najważniejszych momentów ruchu wyborczego w Anglii, zanotować wypada mowę byłego ministra, radykała, Chamberlaina, wygłoszoną na meetingu liberałów w Warrington. Dowodzi ona o niezgodzie panującej między radykałami a whigami. Program, przedstawiony przez mr. Chamberlaina, streszcza się w żądaniu: reformy ustawy o gruntach i ziemi, o polowaniu i o bezpłatnej nauce. Mr. Chamberlain w mowie swej wyraził nadzieję, że uda mu się przekonać whigów, iż żądania radykałów są słuszne i niezbędne. „Gdyby to jednak się nie udało, — powiedział Chamberlain — radykali odłączą się i będą sami walczyć." Żądania Parnell'a uważa stronnictwo radykalne jako niemożliwe do przyjęcia.

Wydalania Polaków z Prus.

Z Krakowa telegrafują do *N. W. Abendblatt*, że wedle wiadomości nadchodzących z Poznania, pruskie zarządzenia co do wydalań są coraz ostrzej wykonywane. Liczba zagrożonych wynosi 30.000, z tych 20.000 poddanych austrjackich. Prócz tego ma być wydalonych 1.000 Polaków, francuskich poddanych.

Za prawdziwość tego doniesienia, pozostawiamy odpowiedzialność *Abendblattowi*.

Neues Wiener Tagblatt podał obszerny artykuł wstępny, noszący tytuł „Bismark i Polacy", w którym wyraża współczucie dla ciężkiej doli, zgotowanej nam przez kanclerza niemieckiego wskutek usunięcia Polaków z Prus i z księstwa Poznańskiego. Artykuł ten, bardzo charakterystyczny a ilustrujący opinię, jakiej używają Polacy u liberalnego stronnictwa niemieckiego, podajemy w streszczeniu:

„Po stłumieniu polskiego powstania z 1863 r. i zgnieceniu go przez nieporównanie większą przemoc, wzywali naród polski jego przodownicy, aby środków oddzielnych szukał w pielęgnowaniu materjalnych interesów i w czynności organicznej. Potrzeba spokoju była tak wielką, że Polacy nie podnieśli się ani w r. 1877. podczas rosyjsko-tureckiej wojny, ani też nie dali się uwieść rozsadzającej działalności nihilizmu. Pozwolili oni rządowi rosyjskiemu wprowadzać do ruskiej szkoły, i znieśli cierpliwie wprowadzenie rosyjskiego języka do szkoły, administracji i sądownictwa w królestwie Polskiem i usunięcie nazwy „Polacy", i musieli zgodzić się na zwinięcie warszawskiego Banku polskiego, który dotąd opierał się wszystkim burzom i katastrofom. Zdawało się, że duch rewolucji zniknął wśród tego narodu, który od każdego ruchu w Europie posyłał bojowników, a nawet głęboko zakorzeniona skłonność do tajnych związków i namiętność konspiracji przygasła. Nie w szeregach partji liberalnej i postępowej znajdowali się Polacy, o ile są one sprzymierzeńcami stronnictw reakcyjnych, klerykalnych i konserwatywnych, o ile dozwolony jest im wstęp do tychże.

„A przecież nie zdołali Polacy złagodzić antypatji, która czyni z nich przedmiot nienawiści najpotężniejszy mąż stanu konserwatywnej dziś przewagi w Europie, ks. Bismark. Chwyta się on wszystkich środków, by żywiołowi polskiemu w państwie niemieckiem zadać cios jak najdotkliwszy. Pokazuje się teraz, że tłumne wydalania ze wschodnich prowincyj Niemiec, w których żywioł polski silnie jest reprezentowany, jest skierowane głównie przeciw tym Polakom, którzy są austrjackimi i rosyjskimi poddanymi. Równie surowo mają być traktowani Polacy, którzy otrzymali obywatelstwo francuskie. Tem oznaczy się charakter tych, w nowszych dziejach bezprzykładnych rozporządzeń.

„Wydaleni pozostawią wprawdzie lukę wśród ludności, którą innymi ludźmi musi się zastąpić. Lecz nowi przybysze nie mogą być Polakami, muszą to być tylko Niemcy, a przeto żywioł niemiecki na wschodzie Niemiec zostanie wzmocniony, a proces germanizacji wschodnich części Prus, który od blisko lat dziesięciu rażąco się cofał, znów podniecony i przyspieszony.

„Ta myśl i ten cel tkwi w przedsięwziętych na wielką skalę wydaleniach cudzoziomskich Polaków z Niemiec. Polskie uczucie narodowe wzruszone zostało boleścią wskutek niesłychanego nieszczęścia, które spadło na dziesiątki tysięcy ludzi, wyrzuconych bez winy ze swych siedzib, stanowisk, zarobku, węzłów pokrewieństwa, posiadłości. Kto ich przygarnie?

„Polacy w Austrji mają wpływ wielki, potężny a nawet przemożny. W ich ręku spoczywa los ministerjów, gdyż oni decydują w parlamencie, w którym powinna być większość. Ale czyż oni mogą choćby o tem myśleć, — zwłaszcza że są w najściślejszym związku ze stronnictwami konserwatywnemi i popierają stronnictwa konserwatywne, — by uczynić poważny a zarazem skuteczny krok na korzyść swych uciśnionych rodaków? Liberalne stronnictwo jest tą frakcją w Niemczech, które ujmuje się za nieszczęsnymi w imię ludzkości, mimo że polscy politycy stali się sprzymierzeńcami konserwatyzmu i reakcji. Teraz widzą oni, jakie znaczenie dla nich ma upadek liberalizmu, nad którym Polacy tak gorliwie i z tak wielkim skutkiem pracowali. Szydzili oni z liberałów i naigrawali się, a stawszy się „wielkimi politykami" i — w Austrji przynajmniej — jednym z głównych filarów kierunku konserwatywnego, muszą patrzeć, że cały ich wpływ nie sięga tak daleko, by osiągnąć chociażby tylko złagodzenie rozporządzeń wydalania, wydanych przez państwo Niemieckie, sprzymierzone z Austrją.

„Liberalne idee rzucono między stare żelaziwo; niech ludzie i świat przekonają się, czy postąpią bez nich dalej, a Polacy specjalnie niech rozważą, czy na nich nie spada pewna część winy w ich własnej niedoli."

Berliner Tageblatt gani stanowczo wydalanie masami, jako niezgodne z zasadami międzynarodowej gościnności i groźne dla bezpieczeństwa międzynarodowego ruchu. — Wydalania Polaków z miast niemieckich jak Gdańsk, Lignica i Wrocław stoją na równi z wydalaniami Niemców z Paryża w r. 1870. Pierwszem zadaniem partji liberalnej jest wystąpić przeciw tym stosunkom, i zwalczanie ich zrobić hasłem wyborczem.

Neue fr. Presse pisze: „Wobec kilkakrotnych usiłowań półurzędowych dzienników berlińskich, starających się nadać wydalaniom z Prus jak najnieznaczniejsze rozmiary, donoszą pewnemu liberalnemu dziennikowi z Nowego miasta w Prusach zachodnich o charakterystycznym fakcie. Tamtejsze stowarzyszenie kupców zażądało od urzędu landratowskiego w Strassburgu spisu wydalonych z tamecznego okręgu. Na podanie to nadeszła odpowiedź: „że niema na tyle sił pisarskich, aby sporządzać odpisy list o kilku tysiącach numerów." Podług jakich zasad postępuje rząd pruski przy wydalaniach, dotąd nie jest jasnem. Interesującą jest pod tym względem odezwa prezydenta górnego Szląska Seydewitza z d. 8. sierpnia, wystosowana do prezydjum tamtejszego stowarzyszenia górniczego i hutniczego. P. Seydewitz oświadcza w tej odezwie, że ze względu na wyższe polecenia nie może przychylić się do życzenia tego prezydjum, i „wydalać tylko robotników tej kategorji, którzy dali powód do skarg, lub którzy są podejrzani o agitację polską." Z odezwy tej zrozumieć też można, że robotnicy przemysłowi mogą tylko na dzień przekraczać granicę, mieszkając jednak stale za granicą, podczas gdy robotnikom wiejskim mogą landraci zezwolić na pobyt przez oznaczony czas."

W sprawie wydalań Polaków zamieściły wszystkie dzienniki węgierskie nadzwyczaj serdeczne artykuły, a mimo wielkich potępień za czyn ten kanclerza niemieckiego, dalekie od wszelkich drażliwości politycznych. *Egyetértés* zaś woła w artykule zatytułowanym „Niobe narodów", iż wypada niezbędnie społeczeństwu węgierskiemu uczynić co trzeba w tej sprawie. Wzmiankujemy o tem dlatego jeszcze, że przed kilkunastu dniami była wzmianka w tychże dziennikach, iż niektórzy z wydalonych mogliby w Węgrzech znaleźć dobre przyjęcie, mianowicie górnicy i rękodzielnicy.

Zjazd archeologiczny.

Wczoraj na końcu posiedzenia przedpołudniowego, jak wiemy, miał p. Ziemięcki odczyt o ostatnich swoich wykopaliskach w Podhorcach a zwłaszcza Pleśniskach. P. Ziemięcki, konserwator Muzeum narodowego w Krakowie, badał już tę okolicę w r. 1881 (wówczas badał oraz Sieniawę, Tryncze, Grodzisko i Leżajsk), w r. 1882 i 1883. (wówczas badał oraz Halicz i Kryłos). Wycieczki te są opisane w „Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej." Gorącemi oklaskami podziękowano prelegentowi — a tymczasem zebrała się znaczna część gości z Krakowa i innych stron Ojczyzny w Muzeum hr. Włodz. Dzieduszyckiego, które i u tych znawców podziw nadzwyczajny wzbudziło. Pan Zontak oprowadzał po wszystkich gabinetach, p. Przybysławski zaś dawał wyjaśnienia co do krajowego przemysłu, zwłaszcza huculskiego.

Przedewszystkiem zajmowały gości bogate przedmioty archeologiczne — a na ostatku sławny skarb złoty, wykopany koło Ujścia biskupiego nad Dniestrem, nad którym długa i żywa toczyła się rozprawa. W końcu zapisali się goście w pamiętniku muzealnym i odeszli z uwielbieniem dla twórcy a wdzięcznością dla konserwatora tego jedynego w swoim rodzaju Muzeum.

Trzecie i ostatnie publiczne posiedzenie poczęło się o godz. 4. Przewodniczący Najprzew. ks. biskup Pełesz, sekretarz p. Ossowski.

P. radca magistr. Karol Widman czytał rzecz o „obronie miasta Lwowa" („Obrona" znaczy tu cały zakres spraw wojskowych miasta) na podstawie aktów — a właściwie tylko jedną część tego rozległego tematu, mianowicie o fortyfikacjach miejskich do 16. wieku. W r. 1372 było już miasto od północy obwarowane, a może i dalej; w r. 1469 były już zapewne mury wewnętrzne skończone, a na schyłku wieku 15. cała fortykacja. Podziękowano prelegentowi oklaskami.

Następnie czytał po rusku prof. dr. Szaraniewicz rozprawę o wynikach prac swoich, od r. 1882 do 1885 przedsiębranych w Haliczu wraz z ks. Laureckim, proboszczem z Załukwi; szło mianowicie o odkopanie fundamentów ośmiu cerkwi bizantyńskich; nadto odkopał p. Szaraniewicz sam pięć, a z ks. Laureckim jedną mogiłę. Przechodząc zaś do zabytków ruskich w ogóle podniósł, że przed końcem zeszłego wieku konsystorz metropolitalny zarządził dokładną wizytację cerkwi i według tego inwentarza możnaby wiele ważnych rzeczy odszukać. Nadmienił dalej, że jeśli zebrani pozwolą, przedłoży ryciny, dotyczące tych wykopalisk, i jeszcze pomówi o Lwowie.

Po przerwie hr. Wojciech Dzieduszycki po rusku prosił dr. Szaraniewicza o dalszy wykład. Dał więc prelegent opis dawnego Lwowa i okolicy, wskazywał, gdzie były dwory Daniłowiczów, Herburtów i t. d.; że kościółek św. Jana należał do klasztoru bazylianów ormiańskich, i wiele innych ciekawych rzeczy podnosił — kończąc tem życzeniem, że „skoro nauka i sztuka połączyły tutaj wszystkie ogniwa ruskie i polskie, to oby i nadal w tym duchu coraz bardziej łączyły się te ogniwa!"

Ozwały się huczne oklaski — a dodać należy, iż sala była przepełniona, i to przeważnie Rusinami; na honorowe miejsca zaprowadzeni byli: ks. mitrat Malinowski, ks. kan. Pawlików, jakiś młody kanonik przemyski, ks. proboszcz Delkiewicz, ks. Laurecki, pp. Jakób Sawczyński, Gierowski, Naumowicz, Płoszczański itd.

Niezmiernie żałujemy, że niepodobna dalszego ciągu tego posiedzenia podać w całej obszerności. Odczyty będą wydrukowane — ale po tych odczytach wszczął się właśnie akt zjazdu główny, bo stawianie wniosków rezolucyjnych, dyskusje, głosowania jednomyślne i entuzjastyczne całego zebrania, a wreszcie jakby apostolskie błogosławieństwo mowa na zakończenie zjazdu, wygłoszona po rusku i polsku, Najprzew. prezesa zjazdu, ks. biskup Pełesza. Zwolna zresztą zmrok zapadał w sali i niepodobna było notować, a nikomu ani myśl wpadła oglądać się za światłem — tak świetlisto i ciepło było w sercach całego zebrania i tak poważnie, jak gdyby zasiadły śród nas przodków naszych duchy na świadectwo wielkiej, wzniosłej, Bożej chwili — gdy się oba tej ziemi plemiona zeszły i zgodziły do wspólnej pracy dodatniej.

Już na posiedzeniu przedpołudniowem profesor i konserwator Ćwikliński podniósł potrzebę uchwalenia petycji do sejmu, aby na badania archeologiczne stałą kwotę wyznaczał, tudzież rezolucji o założenie katedry archeologii, oraz sztuki średniowiecznej i dalszej, polskiej i ruskiej na wszechnicy lwowskiej. Duchowieństwo może tu wielce pomódz, ale jakże pomoże, skoro dotyczącej nauki pobrać nie może!

Popołudniu hr. Wojciech Dzieduszycki podniósł też sprawę, ale na rozleglejszy zakrój. Widzimy, że jest tu w kraju sztuka swoja, oryginalna i nadzwyczaj ciekawa, ruska; są zabytki — jak z tego korzystać? Wnosi tedy, aby w związku z c. k. centralną komisją dla przedmiotów sztuki i z akademią krakowską podzielić kraj na 8 okręgów sztuki a 5 archeologii, z konserwatorjami w Krakowie i Lwowie, a ustrojem dwujęzycznym polskim i ruskim. Dr. Ćwikliński ponawia swoją wyżwspomnianą rezolucję.

Zabiera głos prof. Marjan Sokołowski i w świetnej mowie wykazuje potrzebę ratowania pomników, łatwo ulegających przez swój materjał zepsuciu — cerkwie drewniane, będące ze swej budowy i swoich malowideł nieznanym dotąd faktem, a który wzbogaci całą naukę o sztuce. Trzeba umiejętnie wydać te pomniki (wykazuje, jak to uczynić) A jak dojść do tego? „Kilka lat temu, powiada, zwidzałem piękny gmach tutejszej politechniki; architekt jego i rektor p. Zacharjewicz pokazywał mi rysunki cerkwi, przez niego i jego uczniów zdjęte. Sądzę, że akademia techniczna i p. Zacharjewicz nie odmówią przyszłej komisji tego materjału." (Huczne brawa zwłaszcza od Rusinów).

Prof. Zacharjewicz powstaje, i rzuciwszy pogląd na charakter architektoniczny cerkwi ruskich, oświadcza: „Skutkiem mojej i moich uczniów ofiarności są już przygotowane trzy zeszyty takiej publikacji naukowej — i sądziłem, że zdołam już je przedłożyć temu zjazdowi (entuzjastyczne brawa) — ale nie dozwoliły tego różne przeszkody." Dalej podnosi, że obecnie szerzy się przy nowych budowach, waleniu i przerabianiu starych okropny wandalizm tak ze strony gmin, jak panów i półpanków. Wnosi więc rezolucję o utworzenie na technice lwowskiej katedry historji sztuki i o wykłady estetyki. Kończy śród hucznych oklasków, zapraszając do przyległej sali, gdzie te rysunki są i będą jeszcze przez kilka dni wyłożone.

Hr. Wojciech Dzieduszycki dziękuje prof. Zacharjewiczowi, że z własnej inicjatywy i własnemi zasobami poczynił pierwsze kroki.

Prof. Ćwikliński zebrał wnioski swoje, tudzież pp. Dzieduszyckiego, Sokołowskiego i Zacharjewicza w szereg rezolucyj, których w pomroku niepodobna było wynotować. Najprzew. prezes poddaje wnioski osobno pod głosowanie, i raz po raz konstatuje, że zostały przyjęte — a możemy dodać: jednomyślnie przez Rusinów i Polaków przyjęta.

Zabrał jeszcze głos hr. Zygmunt Cieszkowski: W Bohorodczanach poznałem w cerkwi ikonostas, pomnik sztuki, któremu w tym rodzaju niemasz równego, który odkrywa cały nowy rozdział sztuki, nietylko naszej, ruskiej, ale kosmopolitycznej w ogóle. Aby zatem pomnik ten nazawsze ocalić od zagłady, uchwalmy jako postulat, aby pomnik ten został uznany za narodowy. Hr. Dzieduszycki popiera ten wniosek.

Przeciw temu powstał prof. Szaraniewicz (po rusku): Nie ma dla tego pomnika niebezpieczeństwa, gdyż stoi pod ochroną gminy i konsystorza; a wyraz „narodowy" może być rozmaicie rozumiany, bo jako ruski, ale i jako polski; należy powiedzieć chyba: „za krajowy". Wyjaśniają sprawę p. Dzieduszycki i Cieszkowski. Wyraz „narodowy" znaczy tu absolutnie tylko „ruski"; jest to wyraz urzędowy, gdyż cesarsko-król. centralna komisja ma prawo dawać subwencje tylko na pomniki „narodowe", a na „krajowe" nic nie da! Cerkiew zresztą może się spalić, zrujnować. Otóż rezolucja hr. Cieszkowskiego jest tylko dobitnem przypomnieniem, aby się tym pierwszorzędnym pomnikiem zajmowano powszechnie; godzą się zresztą na wyraz „krajowy".

Rezolucję hr. Cieszkowskiego ze zmianą „narodowy" na „krajowy" przyjęto.

Porządek spraw wyczerpany. Najprzew. prezes ks. biskup Pełesz zamknął zjazd pełną podniosłej treści i ducha zgody świętej przemową, naprzemian po polsku i po rusku wygłoszoną. Życzył rozwoju dalszego pracom archeologicznym, podniósł zgodę „obu bratnich narodów", polskiego i ruskiego; i gdy na wniosek jego zebrani wnieśli okrzyk polski na cześć cesarza, pożegnał serdecznem „Szczęść Boże! Szczast' Boże! Entuzjazm zapanował ogromny, prawdziwy.

Hr. Wojciech Dzieduszycki wniósł podziękowanie dla prezesa dr. Majera i (po rusku) dla prezesa ks. biskupa Pełesza, nowego władyki naszego (oklaski niezmierne); wreszcie podziękowanie dla prof. Marjana Sokołowskiego (oklaski huczne).

Wreszcie udano się do przyległej sali, aby przypatrzyć się wyłożonym przez prof. Zacharjewicza rysunkom do publikacji o cerkwiach.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne rozsyła następującą, godną najgorętszego poparcia odezwę:

„Po zbyt wcześnie zmarłym dla sztuki Arturze Grottgerze, pozostała rodzina znajduje się w nader krytycznem położeniu.

„Dla przyjścia jej z pomocą, powstała w gronie przyjaciół i wielbicieli dzieł zmarłego Mistrza, myśl urządzenia w Krakowie, a następnie we Lwowie, wystawy największej liczby prac jego. Pragnąc ten zamiar doprowadzić do skutku, Zarząd lwowskiego Koła lit. art. postanowił dać ze swej strony gwarancją za wszystkie nadesłane w tym celu do Lwowa pod adresem Koła liter. prace, zająć się urządzeniem wystawy, która dzięki uprzejmości Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, umieszczoną zostanie w jednej z większych sal gmachu sejmowego, a po zamknięciu jej odesłać prace Artysty ich właścicielom.

„Ponieważ Wp. jesteś w posiadaniu prac Grottgera, przeto udajemy się z uprzejmą prośbą o przesłanie ich na wystawę naszą.

„W przekonaniu, iż nie zechcesz uchylić się od spełnienia dobrego uczynku, a zarazem dopomódz do urządzenia pouczającego studjum dla artystów i znawców przez zestawienie szeregu dzieł tego Mistrza, oczekiwać będziemy pomyślnej a spiesznej odpowiedzi, zwłaszcza, iż zamierzona wystawa ma być otwartą w bieżącym miesiącu."

Krynica we wrześniu.

(Echa kąpielowe.)

Tegoroczny nasz sezon kąpielowy wykazuje maksymum 2.694 osób. Liczba ta obejmuje już i gości kuracyjnych i turystów. Kontyngens to nie bardzo imponujący, mianowicie w porównaniu z latami pomiędzy r. 1870 i 1882, kiedy to Krynica była jeszcze niemal w powstawaniu. Być może, że właśnie urokiem rozkwitu wabiła ku cudnej tutejszej przyrodzie, zdrowotnemi źródłami i kąpielami tych, którym dodatnie te strony były znane tylko ze słyszenia. Dziś stało się już niemało ku ogólnemu ulepszeniu i ku uprzyjemnieniu gościom miejsca pobytu. Wkrótce, ba w najbliższej już przyszłości będzie tu jeszcze lepiej i wygodniej i przyjemniej. Że wspomnę tylko o projektowanem na rok przyszły rozpoczęciu budowy wspaniałego kursalonu, którego brak dotąd bardzo się czuć dawał.

Krynica nie chce się dać wyprzedzić innym krajowym miejscom kąpielowym; ona też pierwsza zdobyła się na osobny, stały budynek teatralny. A jaką przyjemnością, jaką — że tak powiem — konieczną potrzebą jest teatr w miejscu kąpielowem, to według słuszności mogą ocenić chyba tylko ci, którzy po rozmaitych perypetjach kąpielowych, po użyciu przechadzek i nasyceniu się powietrzem górskiem, nie chcąc bo nie mogąc iść spać wraz z kurami, nie wiedzą co począć z porą wieczorną.

Teatr krakowski gościł tu z małemi przerwami od r. 1866, zwykle przez tygodni sześć, dając z początku, przez lat kilka, przedstawienia w sali „Pod barankiem"; następnie zaś w budynku, wzniesionym przez hr. Skorupkę. Znany jest powszechnie ówczesny personal teatru krakowskiego, to też dziwić się nie można, że publiczność krynicka przyzwyczaiła się od razu do większych wymagań.

Od lat trzech gości stale w teatrze krynickim teatr lwowski i cieszy się wielkiem powodzeniem. Scena wprawdzie nieco za mała; urządzenia pod względem dekoracyj i oświetlenia może nieco za skromne; niemniej przeto, dzięki wybornej grze artystów i doborowi sztuk, zapomina prawie publiczność o tem, że się znajduje w zabudowaniu, urządzonem — prowizorycznie. Amfiteatr nie pozostawia nic, lub bardzo mało do życzenia. Mamy nadzieję, że ci, do których to należy, pomyślą o koniecznych ulepszeniach.

Przedstawienia w tym sezonie były bardzo uczęszczane, i prawie na każdym widzieliśmy osoby, którym, np. we Lwowie, zajęcia obowiązkowe lub inne jakieś względy pozwalają tylko bardzo rzadko bywać w teatrze.

Pod względem repertoaru musi dyrekcja uwzględniać przedewszystkiem sztuki lżejsze (byle tylko nie francuskie, a nawet i polskie farsy, w tych bowiem publiczność krynicka nie znajduje upodobania), głównie zaś utwory patrjotyczne ze względu na gości z dalekich stron.

W tym sezonie przedstawiono sztuk trzydzieści i kilka, z których wymienię tu tylko te, które żywsze obudziły zajęcie, i co za tem idzie, zapełniły szczelnie salę teatralną. I tak: „Miód kasztelański" Kraszewskiego (2 razy), „Przezorna mama" Blizińskiego, „Gwiazda Syberji" Starzeńskiego, „Staroświeccczyzna i postęp czasu" J. N. Kamińskiego, „Panie Kochanku", „Radziwiłł w gościnie", „Pan Damazy", „Kościuszko pod Racławicami", „Dramat jednej nocy", „Grube ryby", „Górą nasi", „Mąż z grzeczności", „Consilium facultatis", — z obcych: „Właściciel Kuźnic", „Rewizor z Petersburga", „Szklanka wody" itd. Występujące w pierwszorzędnych rolach panie Nowakowska, Woleńska, Kwiecińska i Stachowiczówna, i pp. Woleński, Zboiński, Wojdałowicz i Kwieciński, tworzą ensemble, godny pierwszorzędnej nadwornej sceny.

Zbytecznem byłoby dodawać, jakiego powodzenia doznali tu artyści i artystki i ile oklasków, wywoływań i owacyj dostało się im w udziale.

Szczęśliwy Lwów, który takich posiada artystów, bo też prawdziwa była rozkosz, widzieć taką panią Nowakowską w „Górą nasi," lub takiego p. Woleńskiego w „Miodzie kasztelańskim," w „Dramacie jednej nocy," lub „Właścicielu kuźnic," a pp. Wojdałowicza i Kwiecińskiego w „Mężu z grzeczności," w „Rewizorze" itp.

Tutejszy zarząd kąpielowy wyraził nadzieję, że dyrekcja teatru lwowskiego, której z tym rokiem skończył się kontrakt dzierżawy, odnowi zapewne umowę ze spółką właścicieli teatru krynickiego.

Do stałych przyjemności krynickich należy orkiestra p. Wrońskiego; z improwizowanych zaś koncertów, winienem podnieść koncert chlubnie znanej primadonny, pani Jakowickiej. *Ad usum* wszystkich impresarjów dodaję, że kolaraturowy, *sans pareille* sopran córki jej, będzie wkrótce przedmiotem i celem ich zabiegów.

B. S.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 12. września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy zmiennym stanie nieba i średniej temperaturze dnia $10{,}^{\circ}{}_{7}$ C. pogodny, najwyższa temperatura była $15{,}^{\circ}{}_{3}$, najniższa w nocy 7,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 12. września: Przy wietrze o zmiennym kierunku od SE do NW i temperaturze średniej dnia koło 11,° C. pochmurno, wilgoć powietrza wzrasta, deszcz, rano mgła.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 zł. na budowę szkoły w Mszanie dolnej, powiecie limanowskim.

* **Mianowania.** Starszy radca najwyższej Izby obrachunkowej, Jan Orłowski, mianowany został dyrektorem oddziału rachunkowego w namiestnictwie lwowskiem.

Kontrolor kasy krajowej w Czerniowcach, Karol Murdzioński, mianowany kasjerem tejże kasy.

* **Mianowania w armii.** Elew lekarski I. kl. w rezerwie, przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, dr. Juljusz Baumerth, mianowany starszym lekarzem rezerwowym; a elew lekarski I. klasy, przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, dr. Ignacy Januszkiewicz, lekarzem-asystentem rezerwowym.

* **Ślub.** W Salzburgu odbył się w tych dniach ślub radcy skarbowego, dr. praw księcia Aleksandra Łodzia Ponińskiego, z księżniczką Olgą Wrede.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer pisma ludowego *Pszczółka* został skonfiskowany.

* **Stosunki koleżeńskie.** *Nowa Reforma* przedrukowała dosłownie sprawozdanie nasze z interesującego bankietu archeologów jaki się odbył tutaj 9. b m. Rozumie się nic przeciw temu przedrukowaniu nie mamy, jakbyśmy też nic przeciw temu nie mieli, gdyby inne organa całą *Gaz. Nar.* przedrukowały. W sprawozdaniu tem *Nowa Reforma* skasowała jedynie współuczestnictwo Redakcji *Gaz. Nar.* w bankiecie — i przeciw temu nic nie mamy, bo nasz współudział w kongresie archeologicznym polsko-ruskim nie był *bankietowy*. Lecz podać przeszło półtora szpaltowe sprawozdanie z czegoś z innego dziennika, bez zacytowania źródła, to chyba zadaleko idąca serdeczność koleżeńska.

* **Dr. Józef Kalisz**, Polak, rodem z Inowrocławia, w Poznańskiem, znakomity mozaista, umarł w tych dniach w Anglii, dokąd zmuszony był uciekać, jako biorący czynny udział w wypadkach 1848 r. Z liczby prac jego, głośniejsze w świecie naukowym są: Path and goal, Hebrew grammar i Commentar an the pentateuch.

* **Na rzecz ubogich** miasta Budapesztu przeznaczyła gmina miasta Lwowa 600 zł. a gmina miasta Krakowa 400 zł. Kwoty te otrzymał już p. Rath starszy burmistrz miasta Budapesztu.

* **Dla polskich wygnańców z r. 1863**, znajdujących się w Marsylii w najokropniejszem położeniu, złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*: pp.: N. N. ze Szczawnicy 10 zł., dr. Maramorosz z Kołomyi 5 zł., Adolf Dadła 4 zł., J. P. z Sambora 2 zł., Manaczyński 1 zł., Lazarus Piecuch 5 zł., Szymon Braun 5 zł., Berko Grynberk 2 zł., Karol Słotwiński 5 zł., Gustaw Z. z Krakowa 5 zł. — Razem złożono dotąd 171 zł. 20 ct.

* **Obłąkanie.** Franciszek K. nauczyciel gimnazjalny, jako cierpiący na umyśle, odesłany został przedwczoraj do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

* **Polacy na obczyźnie.** Wincenty Gajewicz, rodem z Ameryki, wydał podręczną historję polską dla młodzieży. Rzecz drukowana w Detroicie obejmuje rozdział o koloniach polskich w Stanach Zjednoczonych. Rzecz ta ukaże się wkrótce w przekładzie angielskim dla tych, co zrodzeni zdala, języka ojczystego nie posiadają.

* **Zamykanie szynków.** Ponieważ najwięcej bójek i awantur zdarza się w ciągu nocy z soboty na niedzielę, bo klasa rzemieślnicza i wyrobnicza po całotygodniowej pracy w sobotę wieczory przepędza w szynkowniach, oberpolicmajster warszawski powziął zamiar, który niebawem ma być w czyn zamieniony, aby wszystkie zakłady w których zgromadza się ludność robocza, były zamykane w soboty około godziny 8. wieczorem.

Wartoby się zastanowić, czyby i u nas, we Lwowie, podobny środek nie był właściwym, chociażby tylko dla przygotowania do obowiązkowego odpoczynku niedzielnego.

* **Sprostowanie.** Wiadomość, podana w *Gaz. Nar.* przed kilku tygodniami, jakobym ja otrzymał znaczne stypendjum, i miał wyjechać dla dalszego kształcenia się do Petersburga, jest zupełnie mylną. Otrzymując dalej wsparcie od Wgo hr. Dzieduszyckiego udaję się do Wiednia, który jest o wiele bliżej od Petersburga, i ma znośniejszą atmosferę...

Juljan Pankiewicz.

* **Posady wakujące** manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armii austro-węgierskiej: Dozorcy więźniów przy zakładzie karnym w Wiśniczu, woźnego przy politechnice we Lwowie, kilka posad listonoszów, tudzież jedna lub więcej posad woźnych pocztowych w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach, posada sługi szkolnego przy państwowem gimnazjum w Tarnowie, jedna posada żurnalisty tabularnego przy sądzie krajowym we Lwowie. Posada asystenta pocztowego w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach. Kilka posad listonoszów i kilka posad woźnych przy urzędzie pocztowym w Sanoku, ewentualnie przy innym jakim urzędzie pocztowym w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. Bliższa wiadomość w biurze IV. departamentu Magistratu lwowskiego.

* **Obwieszczenie.** Stosownie do §§. 18 i 19 ustawy z d. 23. maja 1883 (Dz. u. p. nr. 83) o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu c. k. Archiwum map katastralnych we Lwowie II. piętro drzwi nr 6½ w dniach 1., 2. i 3. października 1885. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia. Lwów dnia 4. września 1885. Geometra ewidencyjny. (Podpisu niema, akt ten otrzymaliśmy od magistratu. Przyp. Red.).

* **W New Castle** zmarł Jakób Rajczak, nauczyciel rysunków; mowa, na pogrzebie wypo-

wiedziana przez polskiego kapłana w języku angielskim, ze względu na smutne koleje zmarłego, wzruszyła obecnych do głębi.

* **Zmarli**. Philipp, b. burmistrz w Podwołoczyskach.

* **Jutro** w niedzielę d. 13. września: św. Tobiasza w.; — św. Symeona. — W poniedziałek d. 14. b. m.: Podwyż. św. krzyża; — św. Mamanta.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w sobotę 12. b. m. Drugi występ pana Aleksandra Bandrowskiego: „G a s k o ń c z y k“, opera kom. w 4 akt. Souppé'go.

W niedzielę 13. b. m. o godz. wpół do 4-tej popołudniu: „R a d z i w i ł ł w g o ś c i n i e“, kom. w 3 akt. J. I. Kraszewskiego.

Wieczorem: Drugi występ pani Radwan-Trapszo: „B o c c a c c i o“, opera kom. w 3 aktach Souppé'go.

W poniedziałek 14. b. m.: „S a f a n d u ł y“, kom. w 4 akt. W Sardou.

We wtorek 15. b. m.: „F a t i n i c a“, opera kom. w 3 akt. Souppé'go, z panią Radwan-Trapszo w roli Władymira.

We środę 16. b. m. po raz pierwszy: „P o ś l i s k i e j d r o d z e“, kom. w 4 akt. z franc. Ludwika Leroy.

— Z t e a t r u. „W i e l k i c z ł o w i e k d o m a ł y c h i n t e r e s ó w“ — to nie nowość, a jednak zgromadził wczoraj dość liczną publiczność. Jedni przybyli ożywić się starym, lecz zawsze jarym humorem fredrowskim, innych przyciągnęła do teatru ciekawość: jak wypadnie nowa obsada ról. Ogólnie zaznaczając, powiemy, że między przybyłemi była większość pesymistów, nie spodziewających się, aby Jenialkiewicza i Matyldę mógł kto tak dobrze odtworzyć, jak się to udało dawniej p. Fiszerowi i pani Kwiecińskiej. Pesymiści zostali zawstydzeni. P. Frenkel wyborną mimiką wzbudzał nieustanną wesołość w audytorjum, a jeśli co mu zarzucić można, to brak werwy i życia, czem celował p. Fiszer. Jenialkiewicz p. Frenkla mimo swego „nawału zajęć, pracy i kłopotów“, za mało się ruszał, a za wiele stał na scenie i deklamował, skutkiem czego i u publiczności wyrobiło się przekonanie, że „Jenialkiewicz za wiele mówi“ — robił się bowiem nieco nudnym.

Co do gry panny Pysznikównej, to ta zadowoliła nas w zupełności. Scena tylko w akcie trzecim, gdzie naśladuje kawalerów modnego świata, wypadła bardzo słabo. Jest to scena komiczna, a nie wywołała nawet lekkiego uśmiechu na twarzy widzów — i owszem patrzano z zdziwieniem, gdyż i deklamacja jakoś nie dopisała w tem miejscu.

Prym w przedstawieniu wiódł p. Lubicz w roli Dolskiego. Grał, że lepiej nie sposób. Dzielnie sekundował mu p. Kwieciński jako Karol, a p. Zboiński malutką rolą Ignacego, zjednał sobie zasłużone oklaski. Pani Woleńska była milutką Anielą, a p. Woleński robił co mógł, by niewdzięczną swą rolą przyczynić się do ogólnego dobrego wrażenia, jakie odnieśli wszyscy z wczorajszego przedstawienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 11. września. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo l o c o Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	6·50	7·25
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	5·—	5·75
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	5·25	5·75
Jęczmień browarny	„	5·25	7·—
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak do nasienia	„	—.—	—.—
„ nowy	„	9·25	9·75
Groch do gotowania	„	—·—	—·—
„ pastewny	„	—.—	—.—
Wyka	„	—·—	—·—
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	—·—	—·—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	„	—·—	—·—
„ biała	„	—·—	—·—
„ szwecka	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
„ nowy za 50 kilo	„	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł.		27·75	28·25
na termina	„	—·—	—·—

Ceny produktów i usposobienie nie doznały żadnej zmiany w bieżącym tygodniu; — wskutek świąt starozakonnych brak zupełny ruchu handlowego.

U w a g a. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, — jak niemniej do siewu jesiennego na pszenicę banatkę i frankensteinską, żyto montańskie, saskie (krzyca) i krajowej produkcji drugiego plonu żyto probstajskie.

Fabryka wyrobów chemicznych p. K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie od kilku lat wyrabia atramenty różnego rodzaju. Fabryka krakowska długą prowadzić musiała walkę z zagranicznemi fabrykatami tego rodzaju, zanim zapewniła sobie pokaźną liczbę odbiorców. Ostatecznie zwyciężyła, co najlepiej świadczy o istotnej wartości jej wyrobów. Zaiste wytrwałością w sumiennej pracy wiele zdziałać można. Atramenty pp. Rzący i Chmurskiego, jako wyrób krajowy a również dobry, nadto nie droższy od zagranicznego, powinny znajdować się w handlu. Tylko ogólne poparcie może zachęcić ludzi zawodowych do zakładania fabryk, a tem samem być ważną dźwignią tyle pożądanego przemysłu krajowego. Jeżeli wszyscy poczuwać się będą do obowiązku nabywania wyrobów krajowych, wtedy przemysł nasz stanie na silnych podstawach, a krocie tysięcy a może nawet miliony reńskich nie będą wychodziły za granicę ku wzbogaceniu wrogich nam częstokroć cudzoziemców. Spodziewamy się przeto, że i atramenty wyrobu krajowego cieszyć się u nas będą należnem uznaniem i wzięciem. (*N. Ref.*).

Telegramy targowe z dnia 11. września:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 27.50 do 27.75 zł. B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. W r o c ł a w: Pszenica 15.40 do —.— m. żyto 13.60 do —.— m. owies 20.40 m.; rzepak, spirytus 41.20 m., 100 m.= 61 zł. 10 c. B e r l i n: Pszenica żół. na sierp. wrześ. 154.50; żyto —.— m.; okowita 41.80 m.; olej rzepakowy —.—. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 48.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.

Nafta W i e d e ń dn. 11. września: —.— do —.— zł., Brema loco 765, Hamburg loco 760, na wrześ. 760, na wrzesień-październik 770; Autwerpia: na wrześ. $18^3/_8$; Nowy-York: $8^3/_8$, Filadelfia $8^1/_4$.

Wycieczka polska do Budapesztu.

Do deputacji „Besedy czeskiej“, której prezes Nowak powitał Polaków, przemówił prezydent Szlachtowski temi słowy:

„Z największą radością i wdzięcznością przyjmujemy serdeczne powitanie przez naszych pobratymców Czechów.

„Czesi i Polacy przedstawiają w ausrjackiem państwie poważną siłę i tak jedni, jak i drudzy przejęci są tym samym patrjotycznym duchem i przedewszystkiem wysoko cenią swoją narodowość.

„Czesi i Polacy pojmują to dobrze, że tylko działając wspólnie i w zgodzie, wzmacniają wzajemnie swoje stanowisko, a przytem pamiętają, że jest ich obowiązkiem starać się wszelkiemi siłami, o jak największy wzrost potęgi państwa i wspierać rząd, szczególnie w sprawach dążących do przeprowadzenia zasady równouprawnienia wszystkich narodowości, w sprawach tyczących się siły państwa, dobrobytu w ogóle i w szczególności w pojedyńczych krajach.

„Gdy więc nas łączy wspólne pochodzenie i wspólny interes, więc wzajemny szacunek, miłość i zgoda nienaruszone między nami zostaną i daję wyraz tym uczuciom, wygłaszając: Niech żyją nasi pobratymcy Czesi!“

* * *

Najstarszy organ panslawistyczny w monarchii austro-węgierskiej, pierwszy ableger komitetu panslawistycznego ambasady wiedeńskiej pod pod przewodem słynnego popa ambasady Rajewskiego, *Narodne Noviny*, wychodząca w turoczkim St. Marton na Węgrzech, musiały się strapić niemało wycieczką Polaków do Węgier. Starają się też one w zręczny acz kłamliwy i podstępny sposób rzucić podejrzenia ubliżające Polakom i zasiać waśń między Polakami a Węgrami. Piszą one:

„Wiceżupan turoczkiego komitatu Ludwik Lechoczky kazał na cześć gości polskich, przybywających z Krakowa, uroczyście ozdobić dworzec kolejowy w Rutce i oczekiwał z niecierpliwością przybycia pociągu. Skoro przybył pociąg, wiozący 120 polskich gości, wiceżupan Lehoczky wystąpił i w języku węgierskim wygłosił długą mowę powitalną. Z początku spokojnie słuchali Polacy, *ale później zaczęli się niecierpliwić i wołali: Nie rozumiemy ani słowa.* (Naturalnie, że o tego rodzaju demonstracji przeciw szlachetnemu i gościnnemu najpierwszemu urzędnikowi wyborczego komitatu nikt z obecnych w Rudce Polaków n i e s ł y s z a ł nawet pół słowa. Pr. red. *Gaz. Nar.*) Na mowę powitalną odpowiedział burmistrz m. Krakowa p. Szlachtowski po polsku, a przemowę jego nie wyłączając Węgrów turoczkiego komitatu, wszyscy zrozumieli. Goście weszli do sali i miała się rozpocząć konwersacja, ale w jakim języku: *Polacy nie chcieli mówić po niemiecku, a Węgrzy po słowacku.* (Naturalnie, że i podobnie niedorzecznej kwestji nie było. Prz. red.) Obie strony ograniczyły się z początku na okrzykach „Eljen!“ Ale wkrótce to ustało, a mowa słowacka zapanowała w sali. „My jesteśmy Słowacy“, zawołał ktoś, i od tej chwili nie było słychać ani jednego słowa po węgiersku. Tu i ówdzie rozlegał się okrzyk: „Niech żyją Słowianie!“, a okrzyki te stawały się coraz głośniejsze. Polacy zapalili się i zaczęli ściskać, a muzyka zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła“, która to a r j a jest tą samą, co „Hej Słowane!“ Od tej chwili przyjęcie miało zupełnie inny koloryt, a kiedy pociąg ruszył w drogę, Polacy z wagonów zawołali: „Niech żyją Słowacy.“

Z relacji tej niegodnej występuje wszakże wybitnie fakt jeden, — a czego sobie z pewnością nie założyła redakcja *Nar. Nov.* — fakt serdecznego, słowacko-węgierskiego przyjęcia Polaków na Węgrzech, za które też oni szczerem odpłacili sercem.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą, że zgromadzenie 60ciu radców miejskich pod przewodnictwem dr. Riegera uchwaliło jednozgodnie udzielić ustępującemu burmistrzowi dr. Czernemu wotum zaufania przez ponowny jego wybór. Dr. Czerny nie chce jednak przyjąć mandatu. W takim razie miałby najwięcej szans zostania burmistrzem dotychczasowy wiceburmistrz Valis, a na jego miejsce wybranoby dr. Szolca.

Kreuz Ztg. podaje z Warszawy jako pewną wiadomość, że niebawem wejdzie w życie rozporządzenie, które utrudni żydom nabywanie i wydzierżawianie większych lub mniejszych posiadłości gruntowych. Wiadomo, że przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych już od dłuższego czasu istnieje komisja dla spraw żydowskich. Na wniosek tej właśnie komisji, jak niemniej na zasadzie wniosków różnych gubernatorów, wydanem zostało to rozporządzenie. — Komisja ta wniosła także projekt, według którego żydzi mają być wykluczeni od dzierżawienia restauracyj na dworcach kolejowych i kantyn wojskowych.

Na czas nieobecności króla Milana obejmie regencję państwa Rada ministerjalna. Królewska proklamacja, która pojawi się w tych dniach, określi dokładnie zakres działania i kompetencję Rady ministerjnlnej.

Parlament niemiecki zwołany zostanie w drugiej połowie listopada.

Zerwanie radykalnego stronnictwa z obecnym gabinetem francuskim, stało się faktem dokonanym.

Journal des Débats zamieszcza depeszę londyńską, donoszącą, że podpisanie protokołu w sprawie afgańskiej nastąpi już w tych dniach. W ciągu dwu miesięcy graniczna komisja rozpoczyna swe prace, które potrwają około ośm miesięcy. Część granic położona między wąwozem Zulfikarskim a rzeką Murghab, jako dokładnie nieznana, nie nastręczy żadnych trudności, natomiast prawdopodobne one są przy oznaczaniu granicy od Murghab do Khodsza-Saleh, które to terytorjum mało jest znane. Prezesem angielskiej komisji jest pułkownik Ridgwaj, rosyjskiej Kulberg.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Celowiec d. 11. września. Dzisiejsze manewry trwały $4^1/_2$ godziny i wypadły bardzo świetnie. Poczem cesarz kazał odtrąbić, wynurzył swoje szczególne zadowolenie, i wraz z arcyksiążętami i świtą stojąc, śniadał na pagórku.

O godz. $2^1/_2$ odjechał cesarz wśród entuzjastycznych okrzyków ludności. Na serdeczną przemowę burmistrza cesarz odpowiedział najżyczliwiej. W Oberdranburg i Prewalu wyprawiono cesarzowi w przejeździe serdeczne owacje.

Reskryptem do prezydenta krajowego dziękuje cesarz za manifestacje wiernego przywiązania i oświadcza swoje szczególne uznanie i zadowolenie z pięknej karynckiej wystawy krajowej.

Berlin d. 12. września. Hr. Benomar spodziewa się z Madrytu kurjera z przeproszeniami rządu hiszpańskiego za zniewagę wyrządzoną w Madrycie poselstwu niemieckiemu.

Paryż d. 12. września. Courcy zażądał upoważnienia do zdetronizowania młodego króla anamskiego w razie potrzeby. Gabinet pozostawił Courcyemu zupełną wolność działania.

Paryż d. 12. września. Według „Ajencji Havas“ został angielsko-rosyjski protokół w sprawie granicy afgańskiej onegdaj w Londynie podpisany.

Paryż d. 11. września. Ajencja *Havas* donosi z Hue: Pierwszy rejent Thoung został we wtorek aresztowany i do ciężkiego więzienia w Pulscondor odstawiony. Miejsce jego zajmie prefekt z Hanoi. W Hue spokój.

Londyn d. 12. września. *Pall-Mall-Gazette*, donosząc o podpisaniu protokołu angielsko-rosyjskiego w sprawie granic afgańskich, dodaje: Z małego, jałowego skrawka ziemi, o który się spór toczył, połowa przypada Rosji a połowa Afganistanowi. Komisja do wytyczenia granicy zbierze się w listopadzie; Lessar odjeżdża w niedzielę do Petersburga, gdyż misja jego jest skończoną.

Londyn d. 12. września. *Times* rozbierając notę Bismarka do Solmsa z d. 31. z. m. zgadza się z nią i pisze: Jeżeli Hiszpania twierdzi, że Niemcy dopuściły się naruszenia jej praw nietykalnych, to jest to zuchwałość, którą Hiszpania porzucić musi, zanim nanowo zawiąże serdeczne stosunki z Niemcami. Hiszpania musi spuścić ze swych ambitnych pretensyj jeżeli sprawa ta ma być zadowalniająco załatwioną.

Madryt d. 12. września. Według komunikatu umieszczonego w dzienniku *Correo*, rzecz z wypadkiem z d. 8. b. m. w koszarach wojskowych tak się miała: Z powodu przekroczeń dyscyplinarnych skazano kilku szeregowców i kaprałów na areszt koszarowy. Jeden kapral odgrażał się pułkownikowi, za co go odpowiednio ukarano. Tyle wszystkiego.

Madryt d. 12. września. Tu panuje spokój zupełny, wzburzone duchy uśmierzają się.

Madryt d. 12. września. Dzienniki monarchistyczne piszą, że godność własna obowiązuje Hiszpanię dać Niemcom zadośćuczynienie i wzywają Hiszpanów, aby postępowali szlachetnie jak ich przodkowie, jeżeli nie chcą postradać szacunku innych narodów.

Madryt d. 12. września. Jak słychać, odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę Niemiec żąda, aby rząd niemiecki zrzekł się protektoratu swego na wyspach Karolińskich, zanim otrzyma od Hiszpanii zadość uczynienie za zniewagę chorągwi niemieckiej. Poseł niemiecki hr. Solms będzie dziś wieczór na recepcji z okazji urodzin księżny Asturji.

Rząd zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby Canovas wywoływał manifestacje.

Marsylia d. 12. września. Wczoraj zmarło 8 osób na cholerę.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa Żwardonia.
Pociąg mięszany: o godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa Żwardonia.
Pociąg mięszany: o godz 11 min. 13 wieczór do Stryja Lwowa, Nowego Sącza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Lwów, z Izby handlowej d. 12. września 1885.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	240	25	244	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	224	50	227	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic. 200 zł w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	90	50	91	50
„ „ „ 5 „ okres.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	88	20	89	20
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	35	102	35
„ „ „ 5 „ „	96	40	97	40
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	80	99	80

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	—
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.79	5.89
Dukat cesarski	5.82	5.92
Napoleondor	9.87	9.97
Półimperjał rosyjski	10.16	10.26
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	60.80	61.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 11. Września 1885
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	38.30	Węg. akcje kr.	287.75
Anglo-Austr.	—.—	Unionsbank	78.50
Kolej Kar. Lud.	241.25	Nordbahn	235.—
Kolej Połud.	136.30	Kolej Alföld	184.75
Kolej p. Elzb.	292.50	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	175.50	Wied. Commun.	128.14
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal.	161.50
Węg. cis. losy r.	123.75	Länd. Bank	99.10
Zł. ren. węg. 4%	99.30	Bankverein.	102.60
Ros. rubel pap.	1.24.50	Losy węgier.	118.75
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabsze.

Wiedeń, dnia 12. września 1885.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	286.50	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	241.25	Kolej połudn.	135.75
Unionbank	78.50	Napoleondor	$9.92^1/_2$
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 11. września 1885
godzina 5 minut 30 po południu

Rossyjsk. bankn.	202.80	Akcje kredyt.	469.—
Lombardy	223.—	Galicyjskie	98.70
Poż. wschod.	60.80	Austr. bank.	163.15

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Wiedeń, dnia 10. września.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
5% Renta papierowa po 100 złr.	83	05	83	20
5% „ srebrna po 100 złr.	83	55	83	70
Pożyczki loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127	50	128	—
5% „ 1860 „ 500 „	139	75	140	—
5% „ 1860 „ 100 „	141	—	141	50
5% „ 1864 „ 100 „	170	70	171	10
4% węgierska renta złota po 100 złr.	—	—	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	92	45	92	60
Obligacje indemnizacyjne.				
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k.	101	50	102	—
5% Bukowińskie „ 100 „ „	102	75	103	25
Inne pożyczki publiczne.				
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116	50	117	
4% losy Cisańskie „ „	123	75	124	—
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	126	20	126	60
Listy zastawne.				
$4^1/_2$% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124	—	124	50
$4^1/_2$% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99	75	100	25
$4^1/_2$% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91	75	92	25
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99	—	99	75
6% „ „ „ 36 lat	99	—	99	75
$5^1/_2$% „ „ „ sreb. 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91	—	91	50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99	50	100	—
4% „ „ „ „ 41 lat	88	50	89	—
5% „ Bank hipot. lwowski	101	65	102	—
5% „ „ „ „ prem.	99	—	99	50
5% „ „ „ „ 40 lat	96	—	97	—
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103	50	103	75
$5^1/_2$% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102	90	103	70
4% „ Bank hipot. prem	101	—	101	50
6% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97	—	98	—

Prioritety kolejowe.	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
5% Albrechta 300 złr.	99	50	99	90
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100	20	100	50
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	—	—	—	—
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121	50	—	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115	—	116	—
„ za 200 mrk. nieopod.	121	70	122	—
$4^1/_2$% Ferdyn. Nordb. m. k.	106	—	107	
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	108	40	108	80
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	104	—	105	—
$4^1/_2$% Franc. Józefa Em. 1884	92	15	92	40
$4^1/_2$% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100	40	100	70
„ „ Jarosław 300 zł	100	—	100	50
5% Kessycko-oderb. 200 złr.	100	20	100	60
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82	50	82	90
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90	25	91	25
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103	80	104	20
5% „ lit. B. 200 „	102	80	103	10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128	50	—	
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	119	75	120	25
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	99	—	99	50
3% Staatseisenbahn 500 fr.	196	—	197	15
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	152	75	153	—
5% „ „ 200 złr.	128	50	128	80
5% Theissbahn-Gesell. 1000 złr.	108	50	—	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99	25	99	50
5% „ „ „ II em. 200 złr	99	25	99	75
5% „ Nordost 300 złr.	98	80	99	30
5% „ „ złotem 200 złr.	131	50	—	
5% „ Westbahn 200 złr.	99	75	100	50
5% „ Em. 1874 200 złr.	—		99	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	98	75	100	—
Boden-Credit austrjacki 80 „	225	—	226	—
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	287	80	288	—
„ Bank węgierski 200 „	288	25	288	75
Depositen-Bank 200 „	192	—	193	—
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	590	—	595	—
Länderbank 100 „	99	—	99	25
Austr.-węg. Banku 600 „	869	—	871	—
Unionbank 100 „	78	40	78	70
Verkehrsbank ogólny 140 „	145	50	146	—
Wiedeński Bankverein 100 „	102	50	102	90

Akcje kolejowe.	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Albrechta bez % 200 złr.	—	—	—	—
5% Alföld-Fiume 200 „	184	75	185	25
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	445	—	447	—
5% Elżbiety 210 „	238	—	238	50
5% Linz-Budweis 200 „	—	—	—	—
5% Salzburg-Tyrol 200 „	—	—	—	—
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2353	—	2358	—
5% Franciszka-Józefa 200 „	211	—	211	75
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	241	25	241	50
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	148	75	149	25
5% Lwowsko-Czern.-Jasska 200 „	225	25	225	75
5% Nordwest austr. 200 „	168	—	168	75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	162	-	162	25
5% Rudolfa 200 „	186	25	186	75
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	183	25	183	75
5% Staats-Eisenbahn-Gesells. 200 „	293	50	293	-
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	136	30	136	60
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	251	50	252	-
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	175	—	175	50
5% „ Nord-Ost 200 „	175	50	176	—
5% „ Westbahn 200 „	166	—	166	50
Losy.				
Kredytowe po 100 złr. w. a.	176	50	177	50
Clary po 40 złr.	40	—	40	50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	114	25	114	50
Insbruki po 20 złr. a. w.	18	75	19	25
Keglevich po 10 złr.	19	—	19	50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18	—	19	—
Lublańskie prem. po 20 złr.	22	—	22	50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42	25	43	—
Palfy po 40 złr.	40	40	40	90
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14	40	14	70
„ „ węgierskie po 5 złr.	8	80	9	20
Rudolfa po 10 złr.	18	25	18	75
Salma po 40 złr. m. k.	54	—	54	50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	49	75	50	25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24	—	24	75
$4^1/_2$% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132	50	133	25
4% „ po 50 złr. m. k.	68	50	69	50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	27	50	28	50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	38	25	38	75

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów.

Hübner i Hanke

we LWOWIE, Rynek l. 38, we własnym domu poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,

Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,

Lakier do podłogi,

Lakier do tablic szkolnych,

Najwyb. lakiery powozowe,

prawdziwe angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach,
" " w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witrjol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

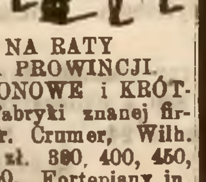
Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne, **rury** cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autografiezny,
farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.
Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratjs i franco. 2922 17—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 19 —?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Nowo urządzony handel

HERBATY chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla

l. 10. we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.



poleca
zbioru majowego:

pół kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
" " Souchong czarna	" 2.	"	2.—
" " Souchong czarna	" 3.	"	3—
" " Kasjow	" 4.	"	4.—
" " Melange de Londres	" 5.	"	4.—
" " Pecco	" 6.	"	3.—
" " Karawanowa	" 7.	"	4—
" " najprz.	" 8.	"	4—
" " Gumpow perłowa	" 9.	"	3. -
" " przednia	" 10.	"	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3.75. Wysiewki herbaciane 1/4 kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat pół kilo złr. 1.60.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 3013 6—?

Maurycy Bałłaban

8 Plac Marjacki 8
we Lwowie



poleca dla osób chorych lub skłonnych do zaziębienia
kaftaniki, koszule, spodnie, spodnice i skarpetki
z fabryki wyrobów trykotowych
M. Benger Synowiec
w Stuttgardzie
z czystej wełny pomysłu i pod nadzorem
dr. **Gustawa Jägera** po stałych fabrycznych cenach.
Na składzie znajdują się z tejże fabryki **wełna w motkach** na skarpetki lub pończochy.
Ta fabryka otrzymała na wystawie w ANTWERPII najwyższe odznaczenie DYPLOM HONOROWY. — Wszystkie wyroby prawdziwego systemu dr. Jägera zaopatrzone są w obok narysowaną markę oryg. fabryczną. 3174 2—3

Główny skład

Fortepianów



Pianin i organów
i koncess. szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesione zostały do kamienicy pod l. 9 w Rynku, dawniej rezydencji arcybisk. 3049 7—?
KURS szkolny rozpoczyna się 1. września. Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach. Nauka śpiewu solowego. Prospekt bezpłatnie w szkole.
Nadeszły: sławne organy amerykańskie i fortepiany Mignon.

Skład wędlin

Adam Jakubowski

Od lat czterdziestu kilku cieszące się względami PT Publiczności, poleca swoje **wyroby wędlinarskie** jako to: **szynki, ozory, polędwice, salami, kiełbasy, smalec, słoninę** i tym podobne towary w zakres wyrobów wędlinarskich wchodzące.
Odbiorcom większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji przyjmują się. 2100
we Lwowie przy ul. Halickiej l. 12.

Wysyłamy

każdemu właśnie co wyszły, bogato

ilustrowany cennik

na

sezon jesienny i zimowy

na żądanie
GRATIS i FRANCO.

Takowy zawiera najnowsze modele kostiumów, żakietów, płaszczów na deszcz, paltotów zimowych, dolmanów ubrania domowego, konfekcji dla dzieci, jupek, bielizny męskiej i damskiej kapeluszów męskich i damskich, materyj na meble, kobierców, towarów drucikowych, staników, krawatek, chusteczek itp.

Handel towarów modnych i manufaktów

Brüder Hirsch,

we Wiedniu,
IV. Wiedener Hauptstrasse Nr. 38,
Waaggasse Nr. 1.
Na żądanie wysyłamy wzorki (próbki) damskich materyj modnych gratis. 1424 1—3
Zamówieuia od 10 zł. i wyżej franco wysyłamy.

Niepotrzeba praczki! **Niepotrzeba prasować!**

Najpraktyczniejszym wynalazkiem jest niezaprzeczenie w Ameryce, Anglii, Pranciji i Niemczech zaprowadzona

uniwersalna płócienna bielizna z celuloidy

(amerykańska bielizna)

H Y A T T

Z Celuloidy (kauczuku) wyrabiane kołnierzyki, mankiety i półkoszulki mogą być blisko przez rok bez przerwy noszone, nie tracąc na białości i piękności, dlatego nadają się dla każdego, szczególniej dla podróżnych, turystów, wojskowych i t. d.

Czyszczenie może każdy sam przedsięwziąć, jeżeli bieliznę wytrze szczotką w zimnej wodzie i preparowanem do tego mydłem. (Prasowanie zupełnie odpada).

Te w najnowszych kształtach zrobione bardzo gustowne kołnierzyki, mankiety są na składzie w różnej wielkości, a cena jest nadzwyczaj niską. — Tak kosztuje n. p.:

kołnierz stojący 30 ct., wykładany 50 ct. | para mankietów dla kobiet . . 60 ct.
para mankietow dla dzieci . . . 50 ct. | para mankietów dla mężczyzn 80 ct.

Celem chronienia dziurek od guziczków, poleca się guziczki ze sprężyną. Cena 10 ct. za sztukę. Cena mydła 10 ct. za sztukę.—Do nabycia we wszystkich znaczniej. handlach męskich towarów modnych, bielizny i mundurów.

Główny skład dla Austrji i Węgier ma: *J. N. Schmeidler,*
cesarsko-królewsko nadworny fabrykant towarów gumowych.
Centralny skład: VII., Stiftgasse 19, w Wiedniu; filia: I, Rothenthurmstr. nr. 19.
Rozsyłka tylko za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Odprzedającym korzystne warunki.



Maurycy Boscowitz,

optyk i mechanik we Lwowie,
przy placu Marjackim, l. 6,
poleca P. T. Publiczności wszystkie w ten zawód wchodzące artykuły w największym wyborze **po najtańszych cenach:**

Lornetki operowe, sztechery polowe, dalowidy, okulary, sztechery i ćwikery, barometry, termometry w najnowszych fasonach. Termometry pokojowe, do okien i do mierzenia ciepłoty ciała i dla chemików, rajzcajgi, taśmy miernicze, colstoki, instrumenta dla inżynierów i fizyków, dla gorzelń i browarów, termometry, alkoholometry, sacharometry, manometry, i rury szklane do kotłów parowych.

Elektryczne telegrafy domowe i pokojowe (dzwonki), telefony i odysony. 3183 1—3

Zamówienia załatwiają się odwrotnie.
Coby się nie podobało, będzie odmienione.
Reparacje uskuteczniają się najspieszniej i najtaniej.

Otwarcie kursu wyższego pedagogicznego

w moim zakładzie wychowawczo-naukowym nastąpi
dnia 1. października br.
Zapisywać się można codziennie od godziny 2. do 4. po południu RYNEK l. 15. 3111 1—8
Marja Bielska.

Karol Bałłaban

pod „Złotym Kogutem“
we LWOWIE
poleca zupełnie świeży transport
chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej
przewybornej w smaku i zapachu

pół kilo Congo cesarskiej . . .	zł.	2.20
" " Familijnej	"	3.20
" " Melange de Moskau . .	"	4.20
" " Imperial	"	5.20
" " Wysiewków włas. wysiewu	"	1.70
" " " sprowadzanych	"	1.50
" " Souchong w oryg. opakow.	"	4.—

Pieczywo do herbaty angielskie, francuskie i wiedeńskie, nadzwyczaj smaczne.

RUM z Jamaiki.

1/1 but. Rumu najlep bardzo star.	zł.	2.—
1/1 " " " starego . .	"	1.50
1/2 " " " " . .	"	0.75
1/1 " " dobrego starego .	"	1.20
1/2 " " " " .	"	0.60
1/1 " " dobrego	"	1.—
1/2 " " " . . .	"	0.50

3130 2 ?

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1954 9—22

Nowości na jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
Magazyn bławatny i konfekcji
Henryka Schwarza
w KRAKOWIE.
3186 1—8

Oświadczenie.

Ażeby ułatwić nabywanie mojej normalnej bielizny w Galicji (tak zwanej profesora Jagera), która jak wiadomo chroni od przeziębienia i od wszystkich cierpień ztąd pochodzących, urządziłem niżej podane miejsca sprzedaży. Moja normalna bielizna sporządzona jest z najczyściejszej wełny, wybornej jakości a w cenach tańsza od fabrykatu zagranicznego.

Każda sztuka musi być opatrzona powyższym znakiem ochronnym i tylko wtedy jest prawdziwą.

Fryderyk Redlich,
fabryka sukna i towarów wełnianych w BERNIE.

SKŁADY w KRAKOWIE u J. Rudnickiego, rynek i Porembskiego & Zimlera (dawniej Józ. Riedla) wiel. rynek l. 8, w RZESZOWIE u Ferdynanda Schaittera, we **Lwowie u F. S. Bardasza,** vis-a-vis kościoła katedralnego l. 9. 1420 2—3

Tarnów. Tarnów.

KAROL BASCHKA

księgarnia, skład nut,
materjałów piśmiennych, czytelnia i wypożyczalnia nut
oraz



Skład fortepianów i pianin
znajduje się teraz przy placu Kazimierza W.

Ze względu, iż w dawnym lokalu znajduje się od 1. lipca także księgarnia, zwraca się uwagę szan. Publiczności, iż jedyna w Tarnowie chrześciańska księgarnia, istniejąca od roku 1825 pod firmą J. Milikowskiego później W. Gazdy, następnie J. Delonga i Sp., obecnie zaś pod powyższą firmą, **przeniesioną została od 1. lipca na plac Kazimierza W. naprzeciwko dawnego lokalu.** 3081 4—6

Największy skład
tanich a gotowych sukien męskich i dziecinnych we Lwowie
znajduje się przy ulicy Hetmańskiej l. 10.
pod firmą

Pierwsza spółka krawców lwowskich,



która zaopatrzyła się obficie w gustowne i najmodniejsze gotowe suknie męskie i dziecinne, jesienne i zimowe w przednich gatunkach, tak iż śmiało ręczyć może za dobroć materjału i za trwałe wykonanie, a sprzedaje po nader **niskich cenach.**

Również przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenach miernych. 3121 3—?

W drodze licytacji

nabyte po bajecznie taniej cenie 1650 szt. wyborne, zregulowane, punktualnie idące, świecące

zegary pendułowe z przyrządem do bicia

z dwoma bronzowanemi ważkami, wahadłem i przynależytościami, sprzedaje się jak długo zapas wystarczy, sztukę

po 2 złr. 45 ct.

Te pyszne i wyborne zegary oprawne są w kolorowem drzewie orzechowem, mahoniowej lub palisandrowej imitacji, objęte w ramy, ozdoba dla salonu. Za te w liczby ciemniste opatrzone, w nocy świecące zegary tarczowe, daję

10letnią gwarancję,

i zwracam na to uwagę, że te cudowne, wyborne zegary jedynie u mnie po tak bajecznych cenach są do nabycia. Zamówienia załatwiają się za pobraniem pocztowem doliczając za skrzynkę 30 ct.

Depot leuchtender Uhren „Fekete“
we Wiedniu V.56 Hundsthurmerstrasse 18.
1316 3—3

---

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.
Kothego „Zanschöne“ wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.
poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.
We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Avis.

Dla c. k. trafik, markerów i kelnerów najnowsze, zdrowiu nie szkodzące

cygarniczki

do cygar i papierosów z trzciny Congo. Sto sztuk 80 ct. Do nabycia tylko u M. KRAUS we WIEDNIU, Obere Donaustrasse 101. Zlecenia z prowincji za pobraniem. 1677 1—5

Uwagi godne.

Brzoskwinie wysyłam 1 kilo od 75 do 85 ct., zaś z początkiem września o wiele tańsze będą.

Franco.
Bryndza świeża $4^1/_2$ kilo od złr. 2 90 do zł. 3.10
GRUSZKI KAIZERKI lub inne gatunki od zł. 1.80 do 2.20
Melony turkestańskie małe jednakowoż nadzwyczajnie soczyste i smaczne 3—4 sztuk 5 kil. od zł. 1.50—1.80.
Kawony soczyste 1 sztuka 5 k. ct. 90 do zł. 1.25.
Kompoty świeże z różnych owoców 6 słoików 5 kilo zł. 2.40—2.80.
Kawa Ceylon i inne $4^8/_{10}$ k. złr. 6.50 do zł 8.70.
Kawa Mocca celna $4^8/_{10}$ kil. złr. 7 80 do zł. 8.20.
Marmelada morelowa świeża 3 k. zł 3.10.
Malinowy sok 6 butelek—3 k. zł. 3.65.
Migdały słodkie $4^8/_{10}$ k. zł. 5.20—5.50.
Oliwa najcelniej. 6 but.—3 ki. zł. 3.60.

Franco.
Powidła celne $4^4/_{10}$ k. zł. 1.70.
Rodzynki żółte $4^8/_{10}$ k. zł. 3.10.
Śliwki suszone $4^8/_{10}$ k. złr. 1.80.
Sliwki świeże wysyłam od 15. do końca b. m. $4^1/_2$ k. od zł. 1.40—1.60.
Słonina biała gruba $4^8/_{10}$ k. zł. 3.40
" wędz. " $4^8/_{10}$ k. zł. 3.60.
Słonina wędz. cienka lub papryk. $4^3/_{10}$ k. złr 3.10
Smalec świeży w blaszance $4^4/_{10}$ k. zł. 3.50.
WINOGRONA z końcem bm. rozpoczne wysyłać w cenach najumiarkowańszych.

nie franko-wane
HERBATA Pecco i mięszana 1 kilo od zł. 5—8.
Herbata czarna 1 k. od zł. 3—4.50.
Herbaty WYSIEWKI celne od zł 2.20—2.80.
SALAMI WĘGIERSKA najcelniejsza 1 kilo zł. 1.75.

$4^1/_2$ kilo kuracyjnych **winogron** franko od zł. 1.40 do 1.90.
$4^1/_2$ kilo **śliwek** świeżych od złr. 1.20 do zł. 1.40. Wysyłka śliw świeżych, trwa bardzo krótki czas.
Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju od 10 50 ct.
Cenniki na żądanie wysyłam franko co 3 dzień.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt.
3062 6—8

Paryżanka rodowita

z dobremi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą jako nauczycielka, również

Bona francuska

poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Julii Witoszyńskiej we Lwowie rynek l. 28 3188 1—3

W realnościach E. Brajerów

ulica Brajerowska 6
5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia itd.
Ulica Kazimierzowska 37 i 39
(wchód również z ulicy Jagiellońskiej)
2 pokoje z kuchnią w oficynach z oknami do ogrodu.
Sklepy, Składy, Wozownia.
Bliższej wiadomości udziela administracja realności Kazimierzowska 37.
3185 1—?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 5—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Kawa

dla konsumentów bezpośrednio pocztą w workach po $4^3/_4$ kilo wagi netto wysyłana w gatunkach najwyśmienitszych, aromatycznych, mocnych i niesfałszowanych za **pobraniem** opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno nieb. gruba	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1 38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1 18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mocne złr. 5.50. **Lacrima** złr. 6.80. **Sherry** złr. 7.20. **Frontignan** złr. 5.60. **Madeira** złr. 5 20. **Marsalla** złr. 5.60. **Piołunkowe** złr. 4.80. **Cypern** złr. 4.40, wszystkie wytrawne w beczułkach 4-litrowych za pobraniem opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

R. MAITI w Trješcie.
2909 43—52

Nie ma więcej grzyba w domu!

Zawleczenie takowego do nowych budynków niemożebne. Zniszczenie pewne i pod gwarancją za pomocą
Dr. H. Zerenera pat. i prem. ANTIMERULION.
Niezawodny skutek udawadniają 9letnie nieprzerwane 1000krotne użycie, tudzież urzędowe świadectwa. Bezpieczne od ognia wodne farby szklanne do powlekania, tektura na dachy, nieprzemakalne derki, kompozycja krzemowa, (środek do obwleczenia rur parowych) maź drzewna, kwas karbolowy itp.
Karbolinowy firnis, chroni od zgnilizny, próchnienia, zwietrzenia i używany do powlekania każdego drzewa na wolnem powietrzu, dla narzędzi rolniczych itp. 1668 15—18

K W I Z D Y

ces. kr. wyłącz. uprzyw.

Płyn uzdrawiający

dla koni
(woda do zmywania dla koni).

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i oznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim.

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów i t. p.
2986 1—5 **Flaszka 1 złr. 40 ct.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:
We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.
W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.
Dalej En detail w aptekach.
En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadworna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wisnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład wysyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby zawsze żądała „Kwizdy płynu uzdrawiającego“ i na to uważała, że szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym znajduje się mój niżej zamieszczony podpis i marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“